

Molesta Ewenement, Czasem

1. Czasem mam jazdę zapomnieć o wszystkim
kupić bilet do nikąd i spakować walizki.
Odnaleźć nową przestrzeń, ta mnie dusi czasem
ale chyba czasem tak być musi.

Czasem się zamykam, nie ma mnie dla nikogo
wśluchuję w ciszę i nie kiwam wtedy głową.

Zamykam w sobie by móc się otworzyć
i rozmawiam z tym, który to wszystko stworzył.

Czasem mam akcję, patrzę za okno
a tam deszcz pada i ulice mokną.

Wtedy boję się o jutro, przeraża mnie nie pewność,
choć nie raz mówiłem jest mi wszystko jedno.

Czasem czuję się tu jak outsider,
twojej recepty na życie nie chcę sam znaleźć.

Znam prawdę o sobie i konsekwencje
wiem, nie zbuduje nic bez poświęceń.

2. Wciąż wierzę w ludzi jak Vienio
nawet gdy czasem widzę jak pozmieniał ich pieniądz.

Tak na nich patrzę i nie wierzę oczom
ja nie muszę mieć za co żyć, muszę mieć po co.

Chcę dać im szansę, daję im słowa
bo sam mogę kiedyś tej szansy potrzebować.

Może jutro spojrzę w lustro
spytam czemu zawiódł instynkt, górę wzięła pycha.

Czy jesteśmy tu by karmić jego,
a może świat potrzebuje nas bardziej niż my jego.

Męczy mnie ignorancja i hipokryzja,
choć nie jestem święty muszę to przyznać
czasem pokusy uśmiechają się zdradziecko.

Ja pod presją bezradny jak dziecko,
pocą się dłonie już nie jestem odważny
wiem, to moja cena za dar wyobraźni.

3. I tak siedzę sam a za oknem moknie Praga,
to jest ten moment by ze sobą porozmawiać.

Tysiąc myśli, wątków, w głowie bałagan.

Czasem myślę, że nie zdążę i tego nie poukładam
ej, nie chcę już odkładać do jutra

a codzienność stawia pod ścianą i krzyczy zrób tak.

Czasem czuję, że trzyma mnie w szponach
wtedy chciałbym mieć siłę, być ponad.

Jak mnie widzi świat to bez znaczenia,
gdy bardziej niż opinii boję się sumienia.

I teraz gdy stoję z nim w oko w oko
wiem, nie ucieknę, bo nie ma dokąd.

Zbieram resztki uczuć, tyle ich zostało
i ponoszę klęskę chcąc je złożyć w całość.

Przegrywam dziś lecz nie minie sto dni
wrócę tu i wygram by to sobie udowodnić.